



Zygmunt Cybichowski

DYLETANTYZM A WIEDZA PRAWNICZA

Pierwsze czasopismo prawnicze wydawane przez studentów prawa, czyli „Prawnik” – organ Towarzystwa Biblioteka Słuchaczy Prawa Uniwersytetu Lwowskiego, które ukazywało się w latach 1911-1914, jest skarbnicą wiedzy o studentach, seminariach, ale też podręcznikach i profesorach. Redaktorzy – wśród których byli późniejsi wybitni uczeni, jak Ludwik Ehrlich – zapraszali do wypowiedzi swoich profesorów z wydziałów prawa we Lwowie i w Krakowie. Jednym z takowych był profesor prawa narodów (czyli prawa publicznego międzynarodowego) Zygmunt Cybichowski (1879-1946), który zdobył szlify akademickie w Niemczech i Szwajcarii, gdzie uniwersytecie we Fryburgu Bryzgowijskim w 1911 r. uzyskał habilitację. Rok później został profesorem we Lwowie. W kolejnych latach był jednym z najaktywniejszych i najwybitniejszych znawców i praktyków prawa międzynarodowego. Pod koniec lat trzydziestych XX w. uaktywnił się jako zwolennik faszyzmu na wzór włoski, antykomunista i antysemita. Okoliczności zradyzowania się uczonego oraz jego oskarżenia o łapówkarstwo i usunięcia z Uniwersytetu Warszawskiego czekają na gruntowne krytyczne źródłowe opracowanie.

Pomimo powyższego nie można nie zauważyć, że Cybichowski był jednym z oryginalniejszych uczonych zajmujących się prawem międzynarodowym, który gościł z wykładami na licznych uniwersytetach europejskich, brał udział w wielu kongresach, i którego ślad pozostał nie tylko w jego cennych dziełach, także systematycznych, ale i działalności Haskiej Akademii Prawa Międzynarodowego. Poniższy, króciutki ale jakże treściwy tekst jest świadectwem jego umysłu jako prawnika, uczonego i dydaktyka.

Pojęcia kluczowe: dydaktyka prawa; edukacja prawnicza; istota prawa; sprawiedliwość a prawo; Zygmunt Cybichowski

Do zadań naczelnych nauki uniwersyteckiej należy kształcenie poczucia prawa, bez którego nikt sobie w praktyce rady nie da, choćby znał na pamięć wszystkie ustawy. Poczucie prawa wskazuje rozstrzygnięcie trafne i jest środkiem, z którego pomocą znaleźć można drogę do sprawiedliwości nawet, gdy ustawa milczy. Kto nie ma poczucia prawa, będzie jako sędzia wydawał mylne wyroki, które nie utrzymają się w wyższych instancjach, co uczyni ujmę jego powadze i urazi jego miłość własną, a jako adwokat lub doradca prawny udzielać będzie stronom rad, którym kłam zada dalszy bieg spraw, co się odbije bardzo dotkliwie na jego dochodach.

Poczucia prawa nie można zdobyć zaraz w ściśle określony sposób tak, jak można poznać brzmienie ustawy lub kodeksu, lecz kształcić je trzeba długo i mozolnie poznawaniem ustawodawstw rozmaitych czasów i ludów, rozważaniem istoty i słuszności poszczególnych norm.

Poczucie prawa nie powstaje świadomie, lecz bezwiednie jest przedmiotem nabytym, owocem sumiennych i rozległych studiów, kunsztem i artyzmem. Wiedzą o tym od dawna na zachodzie. Dlatego nie dziw, że w takim Paryżu rojno i gwaro w salach wydziału prawniczego przed wykładami. Z przyjemnością wspomina się o tej młodzieży, która posiada jak może żadna inna umiejętność życia czyli to, co się nazywa *le savoir-vivre*. Nie gardzi bynajmniej rozrywką, ale też nie stroni od rzetelnej pracy, której się oddaje z zapalem. Choć wie, że nauka prywatna może wystarczyć do składania egzaminów, garnie się tłumnie na wykłady w przekonaniu, że nauka uniwersytecka jest jednak lepsza od prywatnej, mniej kosztowna, urzędzona systematyczniej, udzielana przez uczonych, którzy lepiej aniżeli nauczyciele prywatni znają przedmiot i niekiedy są jego mistrzami. Wsłuchuje więc się pilnie w słowa prelegentów, robi skrzętnie notatki, omawia chętnie zagadnienia prawne, żyje myślą marząc o nich. W ten sposób zdobywa prawdziwą wiedzę i staje się piastunem kultury prawniczej, która wydaje świetne owoce. Dowodem tego jest wysoki poziom orzecznictwa francuskiego i cały szereg znakomitych dzieł i doskonałych czasopism, mających liczne zastępy stałych czytelników.

Studium prawa jest mozolne, lecz jakże mogłoby być inaczej w czasach dzisiejszych! Gdy w Rzymie spisywano w piątym stuleciu przed Chrystusem prawo prywatne i publiczne zdołano je umieścić na 12 tablicach. Dziś nie wystarczyłoby tablic 1200, tak wielka jest liczba norm państwa nowożytnego. Gdy się spojrzy na pole pra-

wa, spostrzega się przepisy i przepisy i trudno pojąć ich znaczenie i konieczność, o której przekonuje dopiero praktyka. Praktyka poucza, jak szczegółowych norm wymaga ogromna różnorodność stosunków życiowych, jak wielką stratę czasu spowodować mogą luki w prawie lub w wiadomościach. Prawo nie zawsze jest interesujące, lecz gdy miłość przedmiotu zniechęca do pracy i tłumi zapał, trzeba wytrwać mimo wszystko mając na pamięci twarde a konieczne przykazanie: Spełniaj obowiązki! a błogosławieństwo spłynie na pracę twoją i zbierzesz obfity plon, gdy po znoju i trudach zejdzie siejba i żniwa nadejdą. W żadnym zawodzie nie jest łatwiej o laury, jak w życiu prawnika. Występując umiejętnie w wielkiej sprawie, zyskują od razu rozgłos i uznanie i wdzięczność strony, której dopomógł do zwycięstwa. Gdy jako sędzia lub adwokat przyjmuje ludzi, którzy mu się skarżą na swoją niedolę, potrzebuje tylko przypomnieć sobie prawo, które posiadał, a zna drogę do ratunku. Spory uczonych o treść przepisów prawa, mogą mieć wielkie znaczenie, lecz są charakteru przeważnie platonicznego i dopiero w praktyce wybucha walka o przekonaniu, tym ostrzejsza, im większa doniosłość przedmiotu sporu. Strona, która koniecznie chce wygrać sprawę, nie szczędzi ani zabiegów, ani majątku, starając się o poparcie najlepszych prawników, słynących wskutek swej wiedzy. Dalekie podróże się podejmuje, aby zasięgnąć ich opinii, poświęca wprost fortuny, chcąc ich pozyskać dla swej sprawy. Wtedy rządzą prawnicy, poważani i podziwiani, dostojni panowie nie z urodzenia lub wyboru, lecz na mocy własnej pracy, która ich zaprowadziła na wyżyny życia i wiedzy.

Znojna jest praca, nudna nieraz i trywialna, lecz wspaniały jest cel, do którego zmierza. Kto dzień w dzień chodzi na wykłady, gromadzi zasoby wiedzy, których równie łatwo nikt nie zdobędzie studiami prywatnymi. Na świecie nic nie ginie zupełnie. Zapomnieć można treści wykładu, lecz stracić nie podobna umiejętności myślenia prawniczego nabytego słuchaniem słów prelegenta. Słowo żywe działa te zupełnie inaczej aniżeli słowo pisane, które nawet w najlepszych podręcznikach jest tak zwięzłe, że mniej dobrze zaznajamia z istotą przedmiotu, aniżeli obszernie wykłady ustne. Warto więc na nie uczyć, zwłaszcza że czas nauki obejmuje tylko kilka lat, po których upływie korzystać się zaczyna z owocu wysiłków. Jeśli tak często się słyszy u nas o urzędnikach, niezadowolonych z zawodu i skarżących się na przeciążenie pracą, powodu tego szukać nieraz należy w zaniedbaniu studiów uniwersyteckich. Naturalnie! Kto zna tylko brzmienie ustawy, kto nie ma poglądu na całokształt prawa, kto nie zna istoty instytucji prawnych, mozoli się niezmiernie, gdy ma załatwić zawilską sprawę. Zagląda do książek, z których korzystać nie umie, chodzi od prawnika do prawnika, pytając o radę. To jest kara trwałą za krótki czas zaniedbania i z pewnością życia nie uprzyjemnia, nie mówiąc o krzywdzie, którą wyrządza społeczeństwu. Gdzie

nie ma wiedzy prawniczej, panoszy się dyletentyzm, który działa zabójczo i zasługuje na pogardę. I on to ongiś zniszczył Polskę.

Nie chcąc dopuścić do rządów dyletentyzmu; stara się nasza młodzież, zorganizowana w Bibliotece Słuchaczy Prawa, o podniesienie poziomu umysłowego młodych prawników. Świadczy to bardzo dobitnie o żywotności naszego narodu, który jak może żaden inny obfituje w talenty. Doskonałych prawników polskich mają wszystkie zabory. Im więcej ich będzie, tym słuszniejsze będzie zadanie, aby zasiadali liczniej w ciałach ustawodawczych i samorządnych. Reforma, do której młodzież zmierza, prowadzona przez energiczną Radę Zwiadowczą, jest możliwa, bo nie brak u nas ani ochoty do pracy, ani głębokiej nauki, skryzystalizowanej w mnóstwie znakomitych dzieł. Nie będę ich wyliczał, lecz chciałbym jednak wspomnieć o kilku, z którymi się zetknąłem z okazji objęcia katedry lwowskiej. Mam tu na myśli Tilla siedmiotomowy system austriackiego prawa prywatnego, Górskiego i Dolińskiego zarys austriackiego prawa handlowego, Stefki książki o omieszkaniu i faktycznych przytoczeniach stron w procesie cywilnym, Dąbkowskiego prawo prywatne polskie, i szereg innych. Trzy zalety cechują te dzieła; styl jasny, sąd dojrzały, mistrzowskie opanowanie przedmiotu.

Kultura nasza wzrasta, młodzież zrywa się do czynu, przygotowuje się świetna przyszłość, z której staraniem pokoleń wykwitnie po latach wolna ojczyzna!

Pierwotny druk:
„Prawnik TBSP” 1913.

